

Czego się w Polsce boimy?

Autor tekstu: **Marek Białko**

Był PRL, komuna, żyliśmy jak zbłąkane owieczki wtłoczone w realia postjałtańskiego porządku. Pamiętam, że nie mieściło mi się w głowie aby coś mogło się zmienić — najmniejszych szans nie dawałem odrodzeniu wolności. A mimo to jednak takie czasy zmuszały do przeciwstawienia się, do szukania drogi wyjścia. Na przekór realiom, pomimo braku wiary chodziło się na tajne zebrania, drukowało zakazane teksty, komunikaty itd. Potem przyszło za to zapłacić, ale to szczegół. Końcem końców przyszedł rok 1989 i niespodzianka — a jednak można było! Pamiętam w tym roku skończyłem studia (medycynę) i mówiło się „jeszcze trochę i będzie nam lepiej, będziemy (lekarze) zarabiać jak na zachodzie”. A tymczasem minęło 13 lat i co ? Niewiele się zmieniło (oczywiście pod względem materialnym) nadal pensję mam niższą niż urzędniczka w banku czy w jakimś biurze, wykańczam się łapiąc co się da, żeby zarobić coś więcej. No ale daleki jestem od stwierdzenia (jak to robią niektórzy), że za komuny to mi było lepiej. Nie ma dwóch zdań, nie ma w ogóle o czym dyskutować — wiadomo wprawdzie, że życie było mniej stresowe, człowiek żył spokojniej, czy się chciało, czy nie, pracę jakąś tam każdy miał. I można by tak wyliczać jeszcze długo, ale przecież to nie o to chodzi — wolę mimo wszystko tak jak teraz na przykład wydać dwie pensje, wziąć paszport i pojechać za granicę coś pozwiedzać, czy za ostatnie parę złotych wysupłane z kieszeni kupić sobie kolorowy, pachnący papier toaletowy. Wracając do tematu, a właściwie dopiero zbliżając się do niego, kiedy tak upajałem się przez te lata wolnością klnąc jednocześnie z powodu pustki w kieszeni i niezbyt napawających optymizmem wieści o kolejnych, coraz to większych aferach finansowych nawiedzających nasz kraj niczym plagi egipskie (szczególnie w czasie niedawnych rządów „błogosławionych złodziei”), powoli zacząłem jak to się mówi przeglądać na oczy. Jakby mgła opadała czy słońce wschodziło tak mój umysł doznawał iluminacji. Wnioski do jakich doszedłem i dochodzę wciąż są brutalne — jakim ja byłem skończonym idiotą! Matura z religii, bieganie do kościoła, na spotkania duszpasterstwa akademickiego, pielgrzymki do Częstochowy (w tym 3 razy na piechotę!). A przecież miałem wtedy oczy i widziałem różne rzeczy — księdza alkoholika częstującego nas wodą, raz z objęć jednego musiałem się siłą uwalniać (był swego czasu kapelanem ważnej osoby) i parę innych drobiazgów. Problem leżał w tym, że nie mieściło mi się w głowie aby ksiądz, kościół mógł mieć coś wspólnego ze złem. A wszystko to dzięki prawdziwie polsko-katolickiemu wychowaniu — mój biedny wymiętolony mózg był tak zaprogramowany, że pewnych myśli nie dopuszczał, niektórych bodźców nie odbierał. Boże! Jakie to szczęście. Moje siły witalne miały tyle mocy wewnętrznej, żeby usunąć wirusa z mojej czaszki. I przejrzałem! Udało mi się. A przecież tylu obywateli Najjaśniejszej żyje w ciemności umysłu (całe partie polityczne ale i rzesze ludności ślepo wykonujących polecenia czarnosukiennych krzykaczy). Mógłbym pomyśleć, że jestem wybrańcem losu, ale tu się chyba już zagalopowałem. Z drugiej strony powinienem się wstydzić, że tak późno się ocknąłem. Przechodząc do sedna sprawy — o co tu chodzi w tym naszym biednym Kraju? Chodzi o to, że wyzwoliliśmy się 13 lat temu z jarzma komuny i co się okazało? Z mroków zawieruchy historii wyłoniło się jeszcze jedno jarzmo (dla niektórych słodkie), które było przedtem takie malutkie, milutkie, przyczaiwszy się, nawet pomagało w potrzebie. Ale teraz kiedy się już zwolniło miejsce po komunie to dopiero wyszło sztyło z worka. Tak na dobrą sprawę to Kraj nasz znalazł się pod zaborem obcego państwa, a ludzkie umysły pozostają opętane od wieków przez czary i magię (bo jak nazwać inaczej kropienie wodą połączone z wypowiedaniem półszepem tajemnych zaklęć przez tłustego jegomościa w kolorowej sukience z okazji na przykład otwarcia nowo wybudowanego bloku operacyjnego). Ale najbardziej mnie przeraża to, że czarami owładnięci są nie tylko ludzie prości, z gminu (z całym szacunkiem dla nich i bez obrazy), ale przedstawiciele elit naszego narodu — profesorowie, wybitni artyści (na szczęście nie wszyscy), czołowi politycy (tu mam wątpliwości, czy słusznie zaliczyłem ich do elit, ale na razie zostawmy to), rektorzy uczelni, dowódcy armii i tak dalej mógłbym jeszcze długo wyliczać. Jak to jest? Ja — taki zwykły polski szarak doznałem oświecenia, a tylu mądrych (w tym miejscu widzę sprzeczność, której nie potrafię wytłumaczyć), wykształconych ludzi brodzi w ciemnościach rodem z wczesnego średniowiecza Europy? Próbując wytłumaczyć sobie ten fenomen snuję różne teorie: może oni się boją otoczenia, opinii publicznej, że „ludzie wezmą ich na języki”, może nie chcą się narażać

kolesiom sukiennym, może nie chcą burzyć porządku świata wyssanego z mlekiem Matki Polki, a może po prostu to zwykły konformizm, lenistwo czy tchórzostwo. Z drugiej zaś strony zadziwia mnie fakt, że nie wstyd im przed kolegami z Europy. Bo mnie się aż włos jeży, jak sobie wyobrażę co ta Europa o nas myśli — ciemniaki, ograniczeni umysłowo, opóźnieni w rozwoju. Ale Europa na razie milczy bo jest dobrze wychowana. W złym tonie byłoby przecież natrząsanie się z człowieka upośledzonego. Do czego zmierzam w swych może nie całkiem przejrzystych wywodach? Otóż do tego, że mamy w Polsce do czynienia z niesamowitych rozmiarów fenomenem! Sytuacja w kraju stale się pogarsza, w szerokich kręgach społeczeństwa panuje bieda, szerzy się bezrobocie, a my (to znaczy nasze władze) co robimy? Oddajemy kawałek po kawałku ziemi naszych przodków, rozwieramy rany naszej broczącej krwią Ojczyzny aby kler mógł napełnić swoje żołądki, otwieramy nasze czaszki dla toksycznych, bzdurnych dyrdymałów płynących z ust wyżej wymienionych i wreszcie posyłamy nasze dzieci w ręce tych, których moralność często staje pod wielkim znakiem zapytania. Wiem, że brzmienie tych słów może wydawać się niepokojące, ale co zrobić kiedy ludzie rozumni informowani o oddawaniu majątku narodowego państwu watykańskiemu, o kradzieżach olbrzymich sum naszych pieniędzy przez organizacje kościelne, o gwałceniu i biciu dzieci przez księży, o mieszanii się do polityki państwowej i międzynarodowej biskupów, milczą i udają, że wszystko jest w porządku. Tego nie mogę zrozumieć, ale przecież absurd to nasza narodowa specjalność. Ostatnio co chwilę się słyszy albo czyta o księżach pedofilach — również w Polsce, o finansowych aferach dotyczących często kościoła. Nic z tego nie wynika. SLD-owskie władze padają na kolana przed wysłannikami Watykanu. O co tu chodzi — pytam dalej. Czy istnieje jakaś tajemnica, o której nie wiem? Może to Templariusze tu coś zamieszcili? Może w grę wchodzi wiedza ezoteryczna? Nie wiem. Byłem w stanie zrozumieć sytuację 20 lat temu. Silne mocarstwo u boku, armia czerwona we wszystkich sąsiednich krajach i również u nas — to nie dziwiły mnie namiętne powitania na lotnisku. Ale teraz ? Dlaczego? Kogo się boimy? Armii czarnosukiennych? Tych paru w kolorowych sukienkach z łańcuchami? Przez chwilę błysnęła mi myśl, że Boga się boimy. No ale chyba nikt przy zdrowych zmysłach nie myśli, że państwo watykańskie ma cośkolwiek wspólnego z Bogiem. Śmiechu warte jest to bardzo delikatne przeproszenie JP2 za zbrodnie kościoła. Wracając do tematu zasadniczego. Rozkładałem ręce i mówię — nie wiem, naprawdę nie wiem czego się boimy. A może nasze władze najzwyczajniej się obawiają, że w razie buntu wobec zaborcy na najbliższym posiedzeniu rady episkopatu powołana zostanie Inkwizycja RP? Pomieszczeń w opustoszałych salkach katechetycznych w Polsce dostatek — a więc jest gdzie sądzić, drewna po niedawnej wichurze w Puszczy Piskiej mamy w kraju nadmiar, pogoda ładna, drewno więc wysuszone, a w Kraju ostatnio nuda. No to już chyba znalazłem rozwiązanie mojego problemu! My się po prostu boimy, że w pewną niedzielę rozlegnie się z ambon wołanie: Na stos! Na stos z wicherzycielami odwiecznego, jedynie słusznego porządku! Na stos z wrogami Najjaśniejszej obojga państw (polskiego i watykańskiego)!

Ojej, trochę się przestraszyłem. Może wyjadę za granicę. Ale tylko na urlop. A do licha zapomniałem, że mnie nie stać.

Marek Białko

Lekarz z Gdańska. Ukończył pracę doktorską na stopień doktora nauk medycznych (Katedra i Klinika Chirurgii Urazowej Akademii Medycznej w Gdańsku). Tytuł pracy: "Próba wyznaczenia algorytmu diagnostyczno-leczniczego u chorych z obrażeniami jelita cienkiego

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-09-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1862) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1862>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl